

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 16 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HODORZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.  
PIESK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLICA — Księgarnia „Ruch”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednopłytowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## O instytucie, którego niema

Nasz korpus dyplomatyczno-konsularny w Bolszewii posiada cały szereg pracowników, pierwszorzędnie orjentujących się w zagadnieniach sowieckich. Dziennikarze cudzoziemscy w Moskwie, gdy się ich zapyta, jacy dyplomaci najlepiej znają Rosję, odpowiadają bez wahania: „Polacy”, dodając zaraz: „nie dziwnego”. A jednak jeden wyjątkowo inteligentny oficer z poselstwa naszego mówił: „My, Polacy, powinniśmy być dla całego świata źródłem informacji o Rosji. Niestety, źródłem tem nie jesteśmy. Nie zrobiliśmy nic, aby to zorganizować. Zostaliśmy bezwzględnie pod tym względem pobici przez innych”.

Niemcy mają swój instytut we Wroclawiu, zbudowany na dużą skalę i pracujący poważnie. Czytelnicy „Słowa” nie zaliczą chyba mnie do narodowych megalomanów. Wprost przeciwnie. Ale, doprawdy, uważam Niemców za mniej nadających się do roli informatorów o Rosji, niż nas, Polaków. Mamy ten talent syntetyzowania, którego Niemcy nie posiadają, pomimo całej swojej sumiennosci i pedantyczności. Gdy się informuje świat o Bolszewii, to nie tylko trzeba zdawać sprawę z całokształtu stosunków za ostatnie parę miesięcy, lecz trzeba poniekąd odgadnąć, co będzie się tam działo w tygodniach najbliższych. Poza to musimy być w stanie wskazać, gdzie i w jakich kierunkach będzie się działo. W tym kierunku nie zrobiliśmy nic.

Oczywiście dzisiaj w czasach redukcji i wycięgi oszczędności nie sposób jest rządowi proponować zakładanie takiego instytutu informowania o Rosji. Możemy jednak żałować i to bardzo żałować, że się dotychczas nie w tym kierunku nie zrobiło.

Tyle mamy doskonałego materiału dla tego dzieła. Przedewszystkiem mamy w Polsce mnóstwo ludzi, znających świetnie przedwojenną Rosję, znających jej głębię, jej macezki. Nie zapominajmy np., że sądownictwo rosyjskie na Syberji było obsadzone w olbrzymim procencie przez Polaków. Ural, Turkiestan budowali inżynierowie polscy. W Warszawie znam jednego z b. dyrektorów wschodniochińskiej drogi żelaznej. Nie tak dawno rozczytywaliśmy się wszyscy w pamiętnikach gen. Grabcewskiego, podręcznika po średniej Azji. Polacy siedzieli w porach społeczeństwa rosyjskiego, czego dowodem jest choćby fakt, iż posłem do Dumy z czysto wielkorusyjskiej prowincji mógł być Polak rodowity. Polacy często stanowili śmietankę inteligencji rosyjskiej, zajmowali kierownicze stanowiska w palestrze, sądownictwie, armji, w przemyśle i handlu, w rolnictwie, wśród inżynierów, w medycynie — wpatrywali się w Rosję i w życie rosyjskie oczami dla których niema tajemnic. Chodzi o to tylko, aby te wszystkie wiadomości zmobilizować, aby nie przepały nazawse. Instytut naukowo-badawczy o którym marzymy powinien być zorganizować serje monograficznych wykładów dla których pozyskałby sobie dziesiątki sił pierwszorzędnych, wśród ludzi, którzy niegdyś zajmowali w Rosji stanowiska kierownicze, a dziś mieszkają w Polsce. Te monograficzne wykłady o byłej Rosji, o jej narodach, jej bogactwach naturalnych, jej strukturze ekonomicznej etc. etc. — opracowane i wydane w odpowiednich rocznikach stanowiąby podstawę dla badań nad obecną Rosją.

Co do tej trudniejszej części, badań nad zmianami, które w ekonomicznej geografji Rosji i w psychologii jej ludów poczynił system bolszewicki, to przedewszystkiem konieczna jest tu olbrzymia biblioteka. Książki w Rosji rochodzą się niesłychanie

prędko. Książki wydanej przed miesiącem czasami nie można dostać. Jeśli chodzi np. o badanie psychologii społeczeństwa sowieckiego i zmian które w niej zachodzą, to jakże ciekawie pole obserwacji daje nam sowiecka beletrystyka. W powieściach z r. 1925 spędzenie płodu uważa się za rzecz nowoczesną i postępową. W powieściach z 1930 r. spędzenie płodu uważa się za czyn hańbiący, za który nie idzie się coppersada do kryminału, lecz za który wypędzają z komunistycznej jacejki. Instytut o którym marzymy musiałby mieć w Rosji posterunki, któreby dla niego kupowały książki zaraz po ich pojawieniu się. Nie mogłoby to być jeden posterunek w Moskwie, gdyż ogromna ilość książek wydawana jest w językach nierysyjskich na Ukrainie, Kaukazie i w Azji. Posterunki takie musiałby obficie zaopatrywać instytut w literaturę.

Gdyby chodziło o bardziej konkretne i faktyczne dane to oczywiście dziś już nie mamy Polaków w Rosji, którzyby mogli informacje nam przesyłać. Musimy się już tutaj zwracać o pomoc do Niemców, którzy teraz siedzą w porach przemysłu rosyjskiego. Te informacje niemieckie należałoby szarmonizować ze sobą, ozywiacząc je polskim zmysłem do syntezy i polską łatwością zrozumienia Rosjan i ludów rosyjskich. Zwróćmy uwagę chociażby na taki szczegół. Wszyscy robotnicy niemieccy w Rosji jeżdżą do Vaterlandu przez terytorjum polskie. Dzięki tak zrozumiałej w Bolszewii i codziennie tam do każdego obywatela stosowanej, metodzie ankiet — ileż luk w naszych informacjach można wypełnić. Chodzi tylko o to, aby konsultaty polskie w Rosji ankiety, które wypełniają starający się o wizę tranzytową zechciały odsyłać do takiego instytutu badań Europy Wschodniej.

Zresztą nie śmiem wchodzić w szczegóły takiego instytutu. Jedno jest pewne: nie może istnieć instytut krajów nadbaltyckich i Bolszewii. To tak jakby ktoś powiedział „instytut badania republiki San Marino i Włoch”. Tylko u Dostojewskiego była poczciwa panienka, która dała ogłoszenie, że „uczy wszystkich nauk i arytmetyki”. Można budować instytut poświęcony krajom z którymi zawiązała nas historia jak Estonji, Łotwie, jeśli kto chce to także Litwie, choć sentyment sprzeciwia się traktowaniu Litwy równorzędnie z Łotwą i Estonją. Będzie to wtedy instytut, idący śladami wpływów polskich, który opracowywać będzie dane dla wewnętrznego polskiego użytku i zadzierzgać węzły przyjaźni pomiędzy Warszawą a Rewlem, co niewątpliwie jest pożyteczne.

Nam chodzi jednak o co innego, o instytut, któryby informował świat cały o Rosji. Taki instytut nie może się obyć bez badania rosyjskiej Azji, ponieważ oś problemu bolszewicko-rosyjskiego przechyla się coraz bardziej ku Azji.

Powtórzmy raz jeszcze, że do stworzenia w Polsce takiego instytutu mamy wszystkie dane, gdyby nie to, że nad polską inicjatywą ciąży przekleństwo rozpoczynania bez wykańczania. Tak pisał Kipling w „Księdze Puszcz” o narodzie Bairdar-Log że wszystko zaczyna, lecz momentalnie myśl się rzuca gdzieindziej i nic nie kończy. Mniej pamiętającym Kiplinga zwracamy uwagę, że naród Bairdar-Log, był to naród mały i że znakomity krytyk literacki francuski Andrzej Chevrillon analizując Kiplinga pisał o tym Bairdar-Logu w ten sposób: „kogo tu miał na miejscu ten Anglik impertynencki? Nie wnikałmy w to lepiej, bo nie chcemy się z nim pokłócić. Pozostawmy w mniemaniu, że chodzi tu o Irlandczyków”. Cza-

## Dookoła katastrofy finansowej w Niemczech

### Na giełdach szwajcarskich

BERN, PAT. Giełdy w Genewie i Bazylei nie notują zupełnie marki niemieckiej. Giełda zurychska podaje kurs marki bez zobowiązania. Na tej giełdzie marka niemiecka poszukiwaniu — 100 franków, w zaoferowaniu 120 franków.

Jak stwierdza agencja Havasa, różnica ta jest bez precedensów.

### Nastroje w Ameryce

NOWY YORK, PAT. W-g informacji, otrzymanych przez korespondenta PAT z miarodajnych źródeł, druga fala trudności niemieckich zredukowała do minimum entuzjazm, powstały naskutek czerwcowej propozycji Hoovera. Zmienił się również w sposób zdecydowany stosunek tutejszej finansjery do Niemiec.

Podczas gdy pierwotnie tylko najwyższe czynniki finansowe rozumiały słusność mocnego stanowiska Francji, szersze zaś warstwy finansowe zarzucały Francji egoizm i upór, to obecnie 100 procent zarzutów kieruje się przeciwko Niemcom oraz samym sobie za zbytne zaufanie do Niemiec. Konieczność uzyskania od Niemiec gwarancji politycznych znajduje coraz większe zrozumienie.

Wczoraj na giełdzie zaznaczył się dalszy spadek papierów niemieckich.

### Zamknięcie giełd w Niemczech

BERLIN, PAT. Giełdy niemieckie zostaną zamknięte do końca bieżącej tygodnia.

### Spadek papierów niemieckich

#### Mocna pozycja papierów polskich

NOWY YORK, PAT. Dalszy spadek papierów niemieckich oraz papierów innych krajów związanych z Niemcami, jaki zaznaczył się wczoraj na giełdzie, nie pociągnął za sobą żadnych poważnych skutków dla papierów polskich.

Przy ogólnym spadku zaznacza się dobitnie daleko mocniejsza pozycja papierów polskich w stosunku do papierów niemieckich i papierów krajów, związanych z Niemcami. Nawet komunikat giełdy podkreśla fakt, że finanse polskie nie ucierpiały z powodu krachu niemieckiego.

### Niemcy nie chcą iść na ustępstwa polityczne

BERLIN, Pat. Prasa snuje w dalszym ciągu przypuszczenia na temat oczekiwanych w środę nowych zarządzeń finansowych. „Boersen Courier” wysuwa kwestję moratorium w stosunku do zagranicy. Dziennik przyznaje, że zarządzenie takie wywołałoby bardzo ujemne wrażenie w Ameryce. Niemcy jednak zmuszone są do zastosowania jak najdalej idących zarządzeń ochronnych. Tenże dziennik podkreśla, że Niemcy nie pójdą na ustępstwa polityczne, których domaga się Francja.

## Pan Marszałek Piłsudski w Wilnie

Pan Marszałek Piłsudski przybył 15 b. m. w godzinach popołudniowych do Wilna i po krótkim pobycie w Pałacu Reprezentacyjnym odwiedził najbliższą swą rodzinę, poczem odjechał niebawem z powrotem do Pikielsztek.

## Zgon wybitnego polskiego uczonego

POZNAŃ. (Pat). W dniu 15 lipca zmarł po dłuższej chorobie były rektor uniwersytetu poznańskiego, profesor zwyczajny historii literatury uniwersytetu poznańskiego dr. Stanisław Dobrzycki. Zmarły był w roku 1901 profesorem języków i literatur słowiańskich na uniwersytecie w Fryburgu w Szwajcarii.

## Zgon misjonarki i działaczki społecznej

DYNEBURG. (Pat). Zmarła tutaj szeroko znana i ceniona nauczycielka i misjonarka katolicka s. p. Anastazja księżna Gruzińska z Zakonu Benedyktynki. Zmarła cieszyła się wielkim uznaniem wśród społeczeństwa polskiego, jak również w wyższych sferach duchowieństwa katolickiego w całej Europie. Zmarła s. p. księżna Gruzińska władała biegle 9 językami europejskimi. Była ona ostatnio nauczycielką łaciny w polskim gimnazjum w Dyneburgu.

Przecież na miły Bóg umieszczanie takich tytułów musi do czegoś zobowiązywać.

Na całą Europę Wschodnią posiada instytut naukowo-badawczy wraz z Wyższą Szkołą dwie szafki książek i mapę Estonji. Książek jest 173 w tem 90 małych broszurek, to jest tak niewiele, że przeciętny lekarz, czy adwokat wileński ma ich więcej. Inwentarz wskazuje, że instytut jest w posiadaniu aż 5 map. Istotnie prócz estońskiej widziałem jeszcze jedną. Była to mapa Polski taka jaką w szkołach powszechnych używa się do geografji fizycznej. Nie rączę się pozostałe trzy mapy nie są przypadkiem mapą kolei żelaznych na Łotwie, wyrwaną ze starego rozkładu, lub planem kolonjalnej wystawy w Paryżu, które ktoś w instytucie przypadkiem zapomniał.

Szereg osób o poważnych nazwiskach wyklada w Instytucie. Ale co z tego? Jeden profesor U. S. B.

### PRZYCZYNY KRACHU NIEMIECKIEGO

PARYŻ, Pat. Omawiając powody niemieckiego krachu finansowego, Jacques Bainville zaznacza dziś w „La Liberte”, że szukać ich przede wszystkim należy w braku zaufania który wykazał cały naród niemiecki. Masowa ucieczka kapitałów doprowadziła wymownie, że posiadacze ich zostali raptownie przejęci strachem przed czemś tajemniczym i nieokreślonym, co ma się stać w lipcu i sierpniu.

Są to miesiące, nadające się do rewolucji i wybuchu wojny. Mówią — pisze dalej Bainville — że liczne rodziny żydowskie wraz z kapitałami wyemigrowały zagranicę w obawie przed zamachem stanu ze strony Hitlera, zaburzeniami antysemitkami pogromami i t. d. Jeżeli tak jest, jest to oznaka poważniejszych wypadków które panujący obecnie w Niemczech chaos, może za sobą pociągnąć.

## ANKIETA KONSTYTUCYJNA

Na ankietę Komisji Konstytucyjnej w sprawie reformy konstytucji nadesłał odpowiedź prof. Uniwer. Warsz. dr. Zygmunt Cybichowski.

W uwagach wstępnych prof. dr. Cybichowski pisze, że w chwili uchwalenia konstytucji z 17 marca 1921 r. Sejm polski, jako ustawodawca, nie był z dzieła swego zadowolony, świadomość potrzeby naprawy konstytucji marowej istniała, zdaniem prof. Cybichowskiego, zawsze, ale zagadnienia ustrojowe wywołują w naszym społeczeństwie niesłychanie małe zainteresowanie. Za gadnienia konstytucyjne pobudzają do żywych odruchów przeżycie z przyczyn wiotkich, np. gdy z tych lub innych powodów, nabierają one cech personalnych stają na gruncie walki o władzę w państwie. Tem tłumaczy prof. Cybichowski zarzut o pozycji sejmowej, że obecna większość Sejmu pragnie reformy konstytucji, aby utrwaliła swą władzę. Prof. Cybichowski zwraca uwagę, że w gruncie rzeczy żadnej partji, żadnemu kierunkowi nie można poręczyć wiecznego trwania ich przewagi.

W rozdziale 2-im, poświęconym krytyce konstytucji marowej, prof. Cybichowski stwierdza, po zbadaniu wszelkich zarzutów, że główna część konstytucji marowej, która ma charakter kompromisowy, okazała się dobrą i wyszła zwycięsko z wielkich bojów, jakie od 10-ciu lat staczała musiała.

W rozdziale 3-cim, poświęconym programowi naprawy ustroju, prof. Cybichowski ocenia projekt BBWR. Uważa on, że projekt ten jest dobrze zbudowany i że świadczy o głębokim przemyśleniu potrzeb państwowych. Prof. Cybichowski jest zdania, że z punktu widzenia ogólnego, trudno odpowiedzieć na pytanie, co jest lepsze — przewaga władzy ustawodawczej czy wykonawczej.

W państwach, znajdujących się w trudnej sytuacji wewnętrznej i zagranicznej, obdzianych parlamentem, który ze swych kompetencji nie zawsze dobrze korzystał, w razie podjęcia reformy ustroju wielu zwolenników zyska projekt ściśnienia kompetencji władzy ustawodawczej i rozszerzenia kompetencji władzy wykonawczej przez nadanie Prezydentowi Państwa charakteru czynnika nadrzędnego.

Prof. Cybichowski precyzuje dalej swoje poprawki do projektu BBWR, zaznaczając, że chodzi o rzeczy drobne. Istotnie, poprawki te są nieznaczne. A więc chciałby prof. Cybichowski, aby tytuł projektu brzmiał: nie ustawa konstytucyjna Rzeczypospolitej Polskiej, a ustawa, zawierająca konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. W ar-

## SFERY BANKOWE W POLSCE

### A WYDARZENIA NIEMIECKIE

W związku z wydarzeniami w Niemczech współpracownik jednego z pism stołecznych zwrócił się do wybitnego przedstawiciela bankowości z zapytaniem, jak wydarzenia te odbić się mogą na bankowości polskiej.

— W Polsce bezpośrednich skutków wydarzeń w Niemczech, jak to np. miało miejsce z austriackim Creditanstaltem, narazie nie odczuło. Zaden z poważnych banków polskich nie pozostaje w ścisłej zależności od banków niemieckich. Jedynie dotychczas widoczny skutek to podrożenie dolara, będący, jak zawsze, reakcją publiczności na niepokojące wiadomości.

— Jaki jest przewidywany dalszy bieg wypadków?

— Należy przypuszczać, że banki emisyjne Europy zechcą podjąć wspólną akcję, która by położyła kres dalsze mu runowi na Niemcy. W akcji tej, jeżeli nie weźmie udziału oficjalnie rząd amerykański, prawdopodobnie wzięłyby udział niektóre banki amerykańskie.

Gdyby jednakowoż wszystkie wysiłki uratowania finansowego Niemiec okazały się nieprzeprowadzalne, wówczas należałoby oczekiwać, zwłaszcza ze strony francuskiej, finansowego poparcia krajów sprzymierzonych z Francją, ażeby te nie zostały pociągnięte wypadkami niemieckimi.

## ZAKAZ PRZYJMOWANIA MAREK NIEMIECKICH NA KOLEJACH POLSKICH

WARSZAWA, 15.VII. (tel. wł. Słowa). Minister Komunikacji wydał dziś rozporządzenie, zakazujące kolejowym kasom biletowym przyjmowania marek niemieckich tytułem opłaty za bilety kolejowe. Kasy biletowe na kolejach polskich przyjmują zasadniczo tylko złote polskie, a w Gdańsku również guldeny gdańskie, jednak kilkanaście kas kolejowych w miejscowościach, graniczących z Niemcami, a głównie na Górnym Śląsku, przyjmowało dla wygody podróżnych opłaty za bilety również w markach niemieckich.

Obecnie z powodu zamknięcia giełd w Niemczech i niemożliwości ustalenia właściwego kursu marki niemieckiej Ministerstwo Komunikacji było zmuszone wydać zakaz przyjmowania marek niemieckich.

tykułe 15 domaga się prof. Cybichowski bliższego określenia pojęcia pieczy prawnej, którego nauka prawa konstytucyjnego nie daje. Sądy wyjątkowo chciałyby nazwać sądami sądownymi i t. p.

W rozdziale ostatnim 4-ym o możliwości naprawy ustroju prof. Cybichowski pisze: „Nikt nie wątpi, iż zadaniem opozycji nie jest bezwzględna negacja, lecz obowiązek współpracy z większością w imię dobra państwa. Wśród opozycji jest wielu zwolenników silnej władzy, a że ta idea stanowi podstawę projektu B.B.W.R., więc porozumienie na tej platformie wydaje się możliwe. Do współpracy w tak wielkiej sprawie stanąć powinni wszyscy patrioci, co będzie możliwe, gdy przyjmie się hasło:

„Każdy uczciwy obywatel polski, jest moim bratem, a uczciwy jest ten, kto kocha i cieszy Polskę i pragnie jej dobra i szczęścia”.

Przyjechał tu jeden Szwajcar, który naczytał się reklam o Instytucie i sądził z tych reklam, że to przynajmniej coś równorzędnego do Wrocławia, od którego nasz instytut zapożyczył swą nazwę: „Inser Ost-Europa”. Chciał coś czytać. Musiano go zaprowadzić do biblioteki seminarjum prawniczego Uniwersytetu. Szwajcar jeśli nie powiedział, to pomyślał, że takiej biblioteki, nie warto było tak daleko szukać, bo przeciętny uniwersytet szwajcarski ma większą. Ale nie o tego cudzoziemca nam chodzi. Chodzi tu o sprawę zasadniczą, sprawę wychowania narodu. Tam gdzie możemy naprawdę coś wyjątkowo dobrze zrobić, mając wszystkie dane po temu — tam wolimy zadawać się bluffem, licząc na to, że przy strasznie małej odwadze cywilnej naszego społeczeństwa nie znajdzie się nikt, który taki bluff nazwał po imieniu. Bardzo się cieszę, że to zrobiłem. Cat.

WOJSTOM

Pery i perełki. Gdy słuszne jest pojęcie, że ładny obraz w ładnej oprawie...

Przyjeżdżał na wizytację do Wojstomia p. Wojewoda Kiriłki, p. Łosiowa stała na czele...

P. Łosiowa znajduje czas, aby osobiście odwiedzić każdego członka SMP, który pro...

Ci, którzy tam gdzie w Wilnie, a nawet w Osmiźnie lub w Postawach mówią o tem...

Zyczyć więc należy, aby SMP. miało zawsze takich przewodników na czele, jakich...

GŁĘBOKIE

Noc Kupali. W sobotę dnia 27 czerwca urządzono tutaj na jeziorze „Kopani-

Imprezę zaszczycił swą obecnością pan marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz w...

Wojstom pod względem dobrodziejstwa kultury wypływających z wyżej wymienio-

Jest tutaj ks. proboszcz Piotrowicz Franciszek i p. Łosiowa Stanisława kierowniczką szkoły powszechnej.

Wyniki pracy przedstawiają się imponująco — jak na Wojstom. Praca kulturalno-

W tym konkursie otrzymało pierwszą nagrodę. Chór w SMP. prowadzi p. Łosiowa. Gdy

WARSZAWA. 15.VII. (tel. wł. Słowa). Po wielotygodniowej obserwacji zdecydowały wojskowe władze...

Sledztwo w sprawie afery szpiegowskiej w Sztabie Głównym prowadzi Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie.

Zbrodniarze podpalili szkołę powszechną

ORANY. (Pat). We wsi Morgażery gminy orańskiej spalił się dom, w którym mieściła się państwowa szkoła...

Wielki pożar w Olszewiczach

POSTAWY. (Pat). We środę 15 b. m. o pół do 8-iej rano we wsi Olszewice gminy miadziolskiej skutkiem...

Kataloński projekt konstytucji

MADRYT. Pat. Zakomunikowany rządowi madryckiemu projekt konstytucji katalońskiej żąda takiej struktury państwa...

Otwarcie kortezów

MADRYT. PAT. — Agencja Fabra podaje, że wczoraj odbyło się otwarcie Kortezów...

Od 5 do 15 września 1931 XI. TARGI WSCHODNIE WELWOWIE

T-wo wyda pokwitowanie z zobowiązaniem zwrócić pożyczoną sumę przez 1 i pół roku.

O AFRYKAŃSKICH PODRÓŻNIKACH

Pan Jarosław Prószyński był całym nieszczęśliwym. „Co to za miasto”, narzekał, „że niema ani jednej kawiarni...

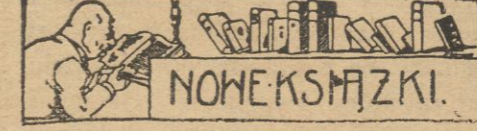
używany przez policję w wszystkich wypadkach, gdzie nie można było dojść do tadu z jakimkolwiek podróznym...

w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Polski, więc utrzymuje urzędowe pisma i wogóle...

dliński. „A o ileby teraz prosił pana o wyrobienie posady dla mnie. Mógłby mi pan to obiecać?” zapytał.

pytałem, „czy to przypadek, czy głębiej przemysłany jakiś plan?” „Trudno na to odpowiedzieć”, odparł pan Modliński.

wiście, wszystko tutaj jest w porządku. „Ciekawym czy temu przyjeźdnemu, który ma tysiące hektarów i który...



Teodor Tyc: „Pamiętnik”. Poznań 1931. Skład główny: Dom Książki Polskiej Warszawa, in-8o, str. 297.

O Przepiorce szkoda gadać. Rara avis! Człowiek, co układa zadania na 30 po-

Walerjan Charkiewicz Zmlerzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkic historyczny 21.6.

„Ha, ha, ha”, śmiał się pan Jarosław, „prawda że dobry kawał”? Ale zaraz wam opowiem jeszcze lepszego.

Z wystawy prac słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego



„Anioł pasterzom mówił...”

R. Jakimowicz.

W swoim czasie pisaliśmy o wielkiej uroczystości na Wydziale Sztuk Pięknych U.S.B., o wydaniu w dn. 19 czerwca r. b. pierwszych dyplomów artystycznych p. L. Pruszyńskiej oraz p. R. Jakimowiczowi.

Prace słuchaczy Wydziału świadczą o znacznej dojrzałości młodzieży artystycznej, chociaż wyniki w poszczególnych działach nie są równe.

Powszechnie zaciekawienie budziły prace dyplomowanych artystów-malarzy p. Pruszyńskiej i p. Jakimowicza, artystów o całkiem odmiennej strukturze psychicznej i różnych talentach.

Wkrótce potem została otwarta Wystawa prac słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych, która wykazała stały postęp Wydziału, kształcącego zastępy młodych artystów.

Dookoła wypadków w Podbrodziu

IMPRESJE I SPOSTRZEŻENIA SPECJALNEGO KORESP. „SŁOWA”

Dokonany w cztery dni po zamachu na życie Mitmiewicza zamach na pociąg pod Bezdanami, a jeszcze więcej, podłożenie „piekielnej maszyny” pod tor około Nowej Wilejki, czynią hipotezę o działaniu bandy terrorystycznej wielce prawdopodobną.

Teraz przejdźmy do drugiego „analogicznego” wypadku. Otóż pewnego dnia znów policja postawiła w stan oskarżenia w dworu posterunku swoje przypadki zdyszanego wachmistrza S. z stacjonującego w okolicy pułku ulanów i oświadczył, iż znalazł szynę na torze, lecz tak się tem przejął, iż pozostawił ją na miejscu (sic!).

O wypadku tym zapisano na karb „dobrego humoru” owego wachmistrza, szersza publiczność, no i prasa nie dotąd nie wiedziała, choć jest on przecież bardzo znamienny w tej „podminowanej” podbrodzkiej atmosferze.

Otóż, gdy wskutek uszkodzenia zwrotnicy, zderzenie się i wykołnienie dwóch po ciągów pod Bezdanami skupiło niemal że na sobie całą uwagę śledztwa — zdarzyło się, że Podbrodzie jeszcze dwa razy zaalar mowane zostało, iż i tam jakieś tajemnicze ręce przygotowywały grunt do katastrofy.

W pierwszym wypadku rzecz się miała, jak następuje:

Dozorca toru, niejaki Buckiewicz, będąc obudzony z drzemki w swej budce, przez przewodnika policji, jakimś zbiegiem okoliczności w ciągu niespełna 15 minut do starczył kawalek szyny, który rzekomo zna laż w odległości blisko kilometra od stacji.

23 POLSKA PAŃSTWOWA LOTERIA KLASOWA

3 klasa, 1 dzień ciągnięcia Główniejsze wygrane PRZED PRZERWĄ

- 100,000 zł. nr. 45343, 50,000 zł. nr. 206223, 5,000 zł. nr. 32782, 2,000 zł. nr. 126259, 1,000 n-ry: 5595 66503 89038, 600 zł n-ry: 68568 109544 148408, 200566, 500 zł n-ry: 27341 85733 113694 171215, 174513 209730, 300 zł n-ry: 31796 39951 6225: 71310, 80493 115551 121090 136260 145063 148881 197079 206468, 250 zł n-ry: 186 1930 4817 5356 10143, 747 13202 15306 17825 24544 41859 56218, 60104 63666 63924 66727 87505 70319 70752, 74433 78676 79039 79626 80746 87953 90563, 95891 100682 105771 110102 110360 121260, 1245-9 126682 130099 135843 144593 150410, 151131 161396 167783 167817 169357 170889, 171787 182048 175262 175675 176374 182288, 183823 187899 187332 192691 194405 196756, 183823 187899 187332 192691 194405 196756, 200176 203212 206533 208059 208128.

PO PRZERWIE

- 2000 zł. nr. 168743, 1000 zł. nr. 184942, 600 zł. nr. 200660, 500 zł. nr-ry: 507 27951 86706, 94325 96511 116692 146023 172817 193314, 203438 209570, 300 zł n-ry: 7458 13021 15935 26113, 75695 119218 129838 126650 156169 191489 198488, 250 zł n-ry: 5102 8488 9761 11814, 20433 30464 32744 49825 62845 68407 74108, 75876 93212 101106 105921 106734 106912, 109602 111476 113430 115806 115923 118229, 129905 130920 133953 138739 140698 144526, 144943 152860 156056 157481 164892 166075, 169738 177294 179381 185457 187253 196618, 197824 197830 200695 201976 205474 209609.

Gdy, znalezienie szyny i uniknięcie przez to katastrofy zapiszemy bezapelacyjnie na karb zasługi owego dozorca, czy strażnika i uznamy, że brak jej odcisku na miejscu rzekomego znalezienia i śladu wilgoci na niej jest rzeczą podrzędną, to kolei kawalek szyny odegrać może rolę ślędnego „introligatorskiego kija”, znalezionego na dachu posesłstwa sowieckiego w Warszawie, dzięki któremu, ukrywający się nawet już poza granicami kraju zamachowiec Polanski, zdemaskowany został po 8 przesłuchaniach.

Jak nas poinformowano, wszelkie odłamki szyn w trakcie przeprowadzania i naprawiania toru są ściśle rejestrowane i przechowywane w magazynach kolejowych, a jeśli ten i ów z pośród zamieszkałych przy kolei ludności jakiś kawalek szyny „uprzętną” na własny użytek, z toru, to w myśl starej maksymy wiedzą o tem sąsiedzi, — i o dalszym tego kawalka szyny losie.

Zresztą i ten „wypadek” jest przedmiotem drobiazgowych dochodzeń powołanych do tego czynników.

Kraków — Warszawa

Wrażenia z podróży

„Dużo, dużo z dobre nam znanej wileńskiej atmosfery. Inne rekwiizyty, lecz duch ten sam.”

Przedewszystkiem, błyszczące majestatem wielowiekowej tradycji, kościoły. Starsze niż wileńskie i bogatsze, ale otoczone taką samą czcią przez krakowian, jak wileńskie przez wilan. W tym kulcie wspaniałych pa miątek dawnej architektury, rzeźby i malarstwa, styka się przeszłość z teraż niejszością, która jest zeń tęsknota za przyszłością, którą by była godną wielkich i twórczych antenatów.

Warszawa, tego nie zna, ona żyje zbyt gorączkowo nowoczesnym życiem wielkich europejskich miast. Wchłonała ona w siebie całą pustotę i bezdziejność współczesnego życia. Wszyscy tam nie mają czasu na nic więcej, jak tylko na spełnienie swoich codziennych, zmechanizowanych i uszablonych obowiązków. Z pod szablonu, z pod mechanizacji i z pod kontroli, regulującego ruch policjanta wymyka się tam tylko, zwyczajna i wielkomiejskiej gawiedzi pogoń za sensacją i emocją. Sztuka została zepchnięta do kin, kabaretów i teatrzyków. W kościołach niema jej prawie wcale.

Kto nie wierzy, niech zajrzy do wlotającego o pomstę za swe estetyczne wykoślawienie kościołka po-pijar-

skiego. Najzacieplejsza prowincja tego nie zna. Poważne stylowe mury zespeciono banalnymi, popectkami na różne kolory jaskrawe i niezharmonizowane, ołtarzykami. Bodajże tylko w kościele wizytek i kościele Św. Krzyża widać rozumne i staranne kierownictwo w zdobieniu. Nawet w katedrze św. Jana nie potroszczono się o estetyczne rozmieszczenie pomników, z których każdy zosobna jest nieiałem dziełem sztuki. Np. w prawej nawie pomnik marszałka Małachowskiego z ujmą dla samego siebie piętrzy się bez sensu, nacierając na jakiś inny starszy, — nie zaćmił go przecież, a własnych kształtów również nie uwytłonił, — pokazał tylko niedbalstwo swoich twórców, czy fundatorów.

Kraków tak samo, jak Wilno, czemś podobnego nie zna. Tam wszystko od płaskorzeźb Wita Stwosza w katedrze i w kościele Marjackim do stiuków barokowych Fontany w kościele św. Anny i współczesnych fresków ludowych w kościele misjonarskim w Nowej Wsi ma własne odpowiednie miejsce i otoczone jest czcią i troskliwością. Ponadto wszystkie te dzieła, jak i w Wilnie, mają swych zapalonych wielbicieli. Zdarzyło mi się słyszeć paru takich przewodników amatorów, którzy wykazali zapał nie mniejszy, niż dobrze nam znany entuzjazm profesorów: Kłosa, Limanowskiego i Ruszczyka w stosunku do Wilna.

Aż dziw poprostu, że w tym Krakowie, który okazuje tyle pietyzmu dla

Fałszywy agent sztabu generalnego OSIADŁ NA STAŁE W WIĘZIENIU

Na stacji Parafjanowo przytrzymał obokrajowca Tomasza Butwiłow-skiego vel Bol. Laskowskiego, który podając się za wyładowcę sztabu generalnego wyłudził od Stanisława Mar-

Napad bandytów - rowerzystów REWOLWERAMI STERORYZOWALI FURMANA

Jeden z kupców z m. Iłża poczynił zakupy w składzie aptecznym Wirszubińskiego (Niemiecka 22).

Zakupiony towar opakowany w drobne paczki i onegdaj zgłosił się po nie furman z Iłży Hersz Alperowicz.

Wczoraj rano, jak zeznał w policji Alperowicz, w odległości kilku kilometrów od Wilna podjechali do niego dwóch rowerzystów.

Obaj byli uzbrojeni w rewolwery.

ciuchl ze wsi Janczewlice gm. kościeł-niewielkiej sto złotych.

Policja wpadła na trop oszusta i aresztowała go w momencie, kiedy wsiadał już do pociągu.

Jeden z nich przystawił Alperowiczowi lufę do piersi, a drugi zabrał największą paczkę i trzymając w jednym ręku odjechał w stronę miasta.

Woznica widząc, że ma do czynienia z jednym tylko napaśnikiem chciał go obezwadnić jednak bandyta uderzył go kolbą rewolweru o rękę i odjechał za swoim kompanem.

Policja, powiadomiona przez Alperowicza, prowadzi dochodzenie.

KRONIKA

CZWARTEK DZIŚ 16 N.M.P.Szkap. jutro Aleksiego

W. s. g. 2 m. 57

Z. s. g. 7 m. 51

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 15 lipca 1931 r. Ciśnienie średnie 757, Temperatura średnia +22, Temperatura najwyższa +25, Temperatura najniższa +10, Wiatr: południowo-wschodni. Tendencja: spadek, Uwagi: wygląd nieba zmienny.

URZĘDOWA

Okólnik w sprawie kar dla kłusowniców. Urząd Wojewódzki rozstał do władz administracyjnych okólnik, w którym nakazał przy wyznaczaniu kar za przekroczenia ustawy o łowiectwie, stosować się ściśle do poszczególnych postanowień prawa łowieckiego. Szczególnie zaś naciska kładzie na wry karstwo i kłusownictwo, ponieważ przestępstwa te wyrządzają największe traty w zwie-rzoznaniu naszych lasów. Kary za te przestępstwa muszą być nie mniejsze (d kar maksymalnych, przewidzianych w prawie łowieckim. W razie powtórzenia się tego przestępstwa, powinien być stosowany bezwzględnie areszt.

Okólnik zaleca także zwracanie baczej uwagi na ochronę zwierząt. Właściciele hoteli często tracili sumy na swych lokatorów, którzy po dłuższym mieszkaniu w hotelach, wyprawowali się nie uściwsiw rachunku. Właściciele hoteli przysługiwali w takim wypadku wystąpienie na drogę sądowną z procesem cywilnym.

Jak się dowiadujemy, władze sądowne otrzymały z ministerstwa sprawiedliwości okólnik, w myśl którego, niezapłacenie za hotel ma być uznane za oszustwo i karane sądownie w urzędzie.

W każdym wypadku niezapłacenie za hotel policja na wniosek poszkodowanego spisować będzie protokół i winny karany będzie przez sąd groźki, przyczem poszkodowany może wystąpić jako oskarżyciel posiłkowy.

MIĘJSKA

Prezydent Folejewski rozpoczął urlop wypoczynkowy. W dniu wczorajszym p. prezydent Folejewski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. wiceprezydent Czyż.

Lustracja brzegów Wilji. Przygotowania do regulacji brzegów Wilji, zniszczonej przez powódź trwają nadal.

Wczoraj specjalna komisja specjalistów wydelegowanych przez Dyr. Dróg Wodnych i Robót Publicznych, oraz Magistratu przeprowadziła lustrację brzegów. Ma

to na celu opracowanie planu prac regulacyjnych.

Narada w sprawie budżetu. Jakkolwiek Rada Miejska zatwierdziła preliminarz budżetowy, jednak w najbliższych dniach odbędzie się narada władz miejskich z doradcą miejskim w sprawach budżetowych prof. Gutkowskim.

Osobiste. Komendant policji m. Wilna podinspektor L. Izdorczyk rozpoczął wczoraj urlop wypoczynkowy. Funkcję komendanta objął zastępco nadkomisarz Dąbrowski.

POLICYJNA

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. święta komedia A. Möllera i H. Lorentza p. t. „Pan znak zapytania”, w nowej, wytwornej oprawie dekoracyjnej J. Hawrylikiewicza. Reżyserja R. Wasilewskiego. W rolach głównych p.p.: Eichlerowa n, Sawicka, Kreczmar i Jaskiewicz.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Codziennie arcybawna krotochwila Nancey’a i Armani’a p. t. „Wesoła spółka”, w reżyserji K. Wyrwicza z udziałem p.p.: Niwińskiej, Kamińskiej, Mileckiego, Ciecierskiego i innych.

Muszla koncertowa w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. w muszli koncertowej w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się koncert na aparatach dźwiękowych firmy Elektrit.

Nadana zostanie opera Verdiego „Rigoletto” w wykonaniu czołowych sił opery La Scala w Medjolanie.

Ceny miejsc od 40 do 20 gr. W najbliższą sobotę wieczorem w muszli koncertowej wystąpi p. Rejzer-Kaplan ze swoim zespołem tanecznym.

Wkrótce Dyrekcja Teatrów Miejskich ZASP. wystąpi z miłą niespodzianką, rozpoczynając w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim od dnia 24 b. m. przedstawienia Rewij, pod kierunkiem artystycznym Ludwika Sempolniskiego, ulubienica publiczności, ostatnio artyści i reżysera Teatrów „Wesoły wieczór” i „Morskie oko” w Warszawie.

Zespół ten uzupełniony gwiazdami i gwiazdeczkami rewij warszawskich p.p.: Janiną Kozłowską, Ireną Carnero, Marją Osin-ską, Jerzym Klimaszewskim, girlsami, balet-mi Wierzyńskich, oraz Ludwikiem Sempolniskim.

Koncert popularny. We czwartek dn. 16 lipca r. b. o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego (wejście z ul. Syrokomli) koncert popularny pod batutą p. Władysława Szczepańskiego przy współudziale znanej śpiewaczki Zofji Plejewskiej.

CO GRAJĄ W KINACH?

- Kino Miejskie — Karjera Chaplina, Hejlos — Tyranija miłości, Hollywood — Sprzyśnięcie trzech, Casino — Nieokleczana, Stylowy — Cztery pióra, Mimoza — Pokusy życia

WYPADKI I KRADZIEŻE

Zbrodnice podpale-nie. We wsi Morgaźery gm. orlańskiej wybuchł wozem po-

LEOKADJA Z JAKUBOWSKICH GRABOWIECKA. po długich i ciężkich cierpieniach i opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Bogu dnia 14-go lipca 1931 roku w wieku lat 63. Ekspozycja zwłok z domu żałobny przy ul. Zawalnej Nr. 16 m. 1 do kościoła św. Jakuba odbyła się dnia 15-go lipca b. r. o godzinie 6 po poł. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dnia 16-go lipca b. r. o godz. 9 m. 30 rano, poczem odbędzie się pogrzeb na cmentarzu św. św. Piotra i Pawła (na Antokolu). O tych smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku synowie, bracia, synowe i wnuki.

Straże sowieckie ostrzelały rolników polskich

W pobliżu Rakowa rolnicy pracujący na polu w niewielkiej odległości od granicy zostali ostrzelani przez sowieckie strażę graniczną. Jeden z włościan został ranny w nogę. Odwieziono go do szpitala.

Wysychające źródła

Przyjemny jest charakter optymisty. Ta kiemu życie idzie, jak z płatka. Na niepowodzenia ma radykalne lekarstwo: nadzieję na jutro. Optymista jest wesoly, zdrowy i dobrze wpływa na innych. Proszę państwa, optymista to człowiek utalentowany, bo posiada dar rzadki i cenny: jasnego na świat spojrzenia.

Ale optymizm ma także swoje wady i niebezpieczeństwa: mierzy „siły na zamiary”, a nie zamiary według sił. A choć to piękna i poetyczna zasada — jednak w codziennym życiu sprowadza często zawody. Codzienne życie każe się dostosowywać do swoich sił i środków — zapominanie o tem sprowadza często ruinę materialną.

Trzeba pamiętać, że młodość minie, siły osłabną, dochody się zmniejszą. Na ten nieunikniony czas trzeba być przygotowanym.

Pamiętam, jak beztroscy milionerzy indyjskiego szczerpu Osaga wierzyli, że ich tałowe tereny w stanie Oklahoma nigdy się nie wyczerpią. Tymczasem wyczerpały się, a na magnatów przyszły ciężkie czasy.

W dzisiejszych czasach, niestety, wiele można podobnych przykładów zacytować. Nie dziwnego, że czasy mogą przyjść na każdego.

Dłatego też zalecać należy wszystkim praezorność i oszczędność w życiu. Posiadacz księżeczki oszczędnościowej P.K.O. nie boi się złych czasów. Z ufnością powierza on swe oszczędności P.K.O., gdyż wie, że instytucja ta zapewni im pełne bezpieczeństwo i tajemnicę wkładów, możność natychmiastowego wycofania gotówki i solidne oprocentowanie.

O znaczeniu P.K.O. mówi jej obrót, który wyniósł w 1930 roku 24 miliardy złotych, a suma wypłaconych procentów za wkłady przekroczyła 13 milionów.

Wygodę dla składających w P.K.O. stanowi możność wpłacenia i podjęcia gotówki w każdym urzędzie pocztowym.

Żar w zabudowaniach sołtysa Kazimierza Kasprowicza.

Ogień strawił szereg budynków, a m. in. jeden, w którym mieściła się powszechna szkoła państwowa.

Ponieważ zaistniało przypuszczenie, że pożar powstał z podpalenia wszczęto energiczne dochodzenie. W wyniku dochodzenia aresztowano trzy osoby posiadające udział w podpaleniu.

Malwersacje i ucieczka kupca wileńskiego. Niemalą sensację wywołała w sferach kupieckich wiadomość o nadużyciach popełnionych przez znanego kupca mającego z ul. Kwiatowej Kowieńskiego.

Popętnił on szereg nadużyć na szkodę firm miejscowych i zagranicznych poczem zbiegł zagranicę w obawie przed odpowiedzialnością.



Przegląd Powszechny — lipiec — sierpień. Podwójny zeszyt zawiera bogatą treść. Artykuły swe umieścili: T. Grabowski — „Nowe drogi badania literatury”, S. Kołaczkowski — „Osobowość i postawa poetki Fredry”, K. L. Konński — „kwestja „kultury ludowej””, B. Bojluła — „Czy wszyscy śmiertelni umrą?”, M. Gumowski — „Djabł we-necki”, J. Magiera — „Ruch katolicko-narodowy w Słowacji”, M. Dunajówka „Monografia psychologiczna prof. Windakiewicza”, M. Niwiński „Sredniowieczni opaci klasztoru Wąchockiego”, J. Feldman — „Nowa praca M. Bobrzyńskiego” ks. J. Urban, „Sprawa kościoła”, E. Kosibowicz — „Współ-praca polsko - węgierska”, A. Waśkowski „Wystawa polskiej sztuki religijnej na Śląsku”, H. Kownacka — „Z zagadnień pedagogicznych i oświatowych.

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 16 LIPCA

- 11,58 Czas, 12,05 Muzyka operetkowa (płyty), 13,10 Kom. meteor. z Warsz., 16,30 Program dzienny, 16,35 Wywiad wojskowy z Warsz., 16,45 Kom. do żegluga z Warsz., 16,50 „Tajne oddziały bojowe w roku 1905” — odczyt z Warszawy wygłosi A. Radek, 17,10 Muzyka skandyńska (płyty), 17,35 Odczyt o esperanto z Krakowa — wygł. prof. Bujwid, 18,00 Koncert popołudniowy, 19,00 „Skryżanka poczta Nr 158” — listy radiosłuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. R.W., 19,20 „W świetle rampy” — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski, 19,35 Program na piątek i rozm., 19,50 Kom. z Warsz., 20,15 Koncert z Warsz., 22,00 „Na szczyście Fudzi” — felj. z Warszawy wygł. J. Fryling, 22,15 Kom. z Warsz., 23,00 Recital wiończycelowy Alberta Kacza, Haydn — Koncert wioł. Transm. na wszystkich polskich stacjach, 23,00 Muzyka taneczna i lekka z Warszawy.

Wybuch benzyny. Wczoraj wieczorem wybuchła benzyna w garbarni przy ul. Staroszałkurnej.

Dwóch funkcjonariuszy fabryki: Petryka Szymona i Ant. Zajączkowskiego pogotowie odwiezło do szpitala św. Jakóba.

Żona adwokata zatrzała się weronałem. Wczoraj Pogotowie Ratunkowe wezwane zostało do p. H., żony znanego adwokata wileńskiego.

Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie weronałem i nakazał przewiezienie p. H do szpitala Sawicz.

Pożary. Ilość pożarów, notowanych przez władze bezpieczeństwa, mimo wzmożonej czujności straży pożarnych nie zmniejsza się.

We wsi Repiszczce, gm. Jodzkiej splonęły zabudowania Ignacego Jojsa. W Repuszczynie, zabudowania AL Marczyńskiego, we wsi Worsy gm. Kobylnickiej dom i łaźnia Fr. Krojca i wreszcie na terenie maj. Wierszuby gm. Mickuskiej wł. p. Aleksandrowicza — 5 ha młodego, 15-letniego lasu.

by odróżnić kościół od innych gmachów. Zorganizowano nowy konkurs wśród nielicznych zaproszonych i postawiono przedewszystkiem ten warunek, aby zachowały były tradycyjne formy kościoła. Przytem nikt, nawet dostojnicy kościelni, nie umieli wyjaśnić, co należy uważać za nieodzowną cechę budowy kościelnej i co należy koniecznie uwzględnić w nowych projektach. W tym stanie rzeczy wyglądało tak, jakby kazano koniecznie zachować jeden z dawnych stylów. Czyżby architektura wjechała już na remizy i nie mogła dalej się posuwać i szukać nowych form, mogąc tylko wracać do dawnych i wśród nich tylko wybierać?

Nie umiałem odpowiedzieć, ale mi się to połączyło z konserwatorskim kierunkiem prac na Wawelu i zapytałem sam siebie, czy my już dziś w sztuce wogóle nie żyjemy, tylko wielkością naszych przodków, sami stworzyliśmy tylko na odwrotów i konserwatorów?

Zapytałem sam siebie, ale odpowiedzieć nie mogłem i zresztą nie chciałem, — poco psuć sobie przyjemne wrażenia z podróży. Zostawmy historji wyprowadzenie pesymistycznych wniosków z przesłanek, które wypisujemy naszymi oczynami.

Władysław Arcimowicz.

# Włamywacz obeszwałniony gazami łzawiącymi

Michał Szydłowski, znany włamywacz wileński, herszt bandy, wypuszczony niedawno z więzienia, gdzie odsiadywał 4 letnią karę za morderstwo, narobił niemało kłopotu policji biaostockiej.

Ukrzywał się on przez pewien czas, aż onegdaj policjant zauważył go na rynku siennym.

Zatrzymano go i odprowadzono do komisariatu. Szedł on spokojnie i tłumaczył konwojującemu policjantowi, że aresztowanie nakazane zostało przez pomyłkę.

Po wejściu do lokalu Szydłowski dobył noża i, zająwszy obronną postawę, zagroził, że nie da się wziąć żywcem i zabije każdego, kto się doń zbliży.

Przekonywania kierownika komisariatu nie tylko że nie pomogły, ale podrażniły Szydłowskiego do tego stopnia, że sam z nożem w ręku zaczął nacierać na policjantów, którzy wobec ujętego opryszka nie mogli użyć broni.

Widząc, że pierswazje i namowy nie odnoszą skutku, zdecydowano się na użycie gazów łzawiących, które odniosły piorunujący skutek.

Szydłowski, pozostawszy w zamkniętym lokalu, do którego przez okno wrzucono kilka kapsulek gazowych, osłabł momentalnie i bezwładny osunął się na podłogę.

Wtedy wkroczyli w maskach gazowych policjanci i po założeniu na opornego opryszka kaftana bezpieczeństwa ulokowano go w areszcie.

## Letni rozkład jazdy

Ostatnio przeprowadzono znaczną redukcję pociągów, przeważnie t.z. miejscowych. W tych warunkach, nawet najbardziej urzędowy rozkład jazdy nie jest obecnie realny to też podajemy notatkę, w której uwzględnione są zmiany przeprowadzone ostatnio.

Przyjazd do Wilna			Odjazd z Wilna		
Nr poc.	g.m.	Przyjazd z:	Nr poc.	g.m.	Odjazd do
312	23.05	Baranowicz	311	7.00	Baranowicz
326	7.25	.	827	18.45	.
828	11.25	.	.	.	.
713	6.45	Rudziszek	714	20.35	Rudziszek
1713	7.30	.	1716	15.34	.
735	11.45	.	736	17.20	.
711	18.15	.	712	8.55	.
1723	18.50	.	1712	5.00	.
452	6.50	Mołodeczna	451	23.20	Mołodeczna
432	23.30	.	411	9.25	.
412	16.20	.	431	16.00	.
512	5.45	Nowowilejki	1759	5.20	Nowowilejki
752	6.50	.	1733	7.05	.
726	7.20	.	715	8.20	.
1734	7.45	.	411	9.25	.
712	8.30	.	723	10.05	.
1746	9.45	.	1735	11.00	.
1736	12.35	.	551	11.55	.
1740	15.30	.	1739	14.20	.
412	16.20	.	725	15.30	.
552	17.10	.	431	16.00	.
1742	17.50	.	1741	17.00	.
1748	19.15	.	711	18.35	.
724	20.25	.	1743	20.15	.
1744	21.35	.	1747	21.50	.
432	22.30	.	451	23.20	.
716	22.50	.	511	23.50	.
1760	23.45	.	.	.	.
713	6.45	Warszawa	712	8.55	Warszawa
711	18.15	.	736	17.20	.
735	11.45	.	714	20.35	.
707	8.00	(pośp.)	708	23.15	(pośp.)
712	8.30	Turmont	715	8.20	Turmont
716	22.50	.	711	8.35	.

## SPORT

### KONKURSY HIPPICZNE W OSZMIANIE

W życiu społeczeństwa Ziemi Wileńskiej Federacja P.Z.O.O. z każdym dniem zdobywa coraz to nowe pozycje. Nie rozminiemy się z prawdą, jeśli powiemy, że na prowincji trudno sobie wyobrazić jakikolwiek przejaw życia bez udziału naszej organizacji. W niektórych miejscowościach w życiu kulturalnym, społecznym, samorządowym, czy sportowym, zdobyliśmy już przodujące stanowisko.

Dziwić się temu nie należy, bowiem te walory, jakie w szkole wychowawczej związków Obrońców Ojczyzny nabywa obywatel — żołnierz, wysuwają go silną rzeczą na czoło społeczeństwa.

Oto przykład: Niedawno, bo 21 ub. m. powiat Oszmiański, słynny z zamiłowania hodowli koni, miał swój dzień, który tam tejsza Federacja zapisała całkowicie na swój rachunek.

W tym dniu powiatowy zarząd Federacji zorganizował zawody konne, na które przybyła ludność z całego powiatu w liczbie przeszło 3000 osób. Poza tym przybyli z Wilna zaproszeni goście: dowódcy 1 pap. i 13 p. ul. płk. Chmielewski, płk. Filipkowski, wiceprezydent miasta Wilna p. inż. Czyż i inni, oraz przedstawiciele wojewódzkiego Zarządu Federacji p. p. mjr. Babiński, inspektor Lemiszewski i Popławski.

Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie i organizatorzy osiągnęli swój cel, bowiem poruszyli najczulszą strunę ambicji każdego prawego oszmiańczyka — zamiłowanie do tego szlachetnego sportu i hodowli koni.

Z uznaniem należy podkreślić, że w zawodach konnych wybitny udział wzięła armia czynna — oficerowie, podoficerowie i żołnierze 1 i 19 p. a. p. i 13 p. ulanów, oraz miejscowi cywili zawodnicy — członkowie organizacji sferowanych.

Program zawodów był następujący: 1) konkurs dla szeregowych — 7 przeszkód do 1 mtr. wysokości — w konkursie wzięło udział 19 zawodników z 1 p. a. p. i 13 p. ulanów. 2) konkurs oficerski — 10 prze-

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od dnia 14 do 16 lipca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„KARJERA CHAPLINA“** 10 wielkich aktów szmatyckiego śmiechu, humoru, iez i warszeń. W roli głównej: CHARLIE CHAPLIN. Nad program: „Przeгляд filmowy Nr. 23—1931 r. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-jej w.

Dziś premiera KINO-TEATR „HELIOS“ ul. WILEŃSKA 38. Tel. 925.

Dziś premiera **WIELKA REWJA** Konferansjerkę w języku polskim prowadzi ulubieniec Warszawy FRYDERYK JAROSY. Nad program: **Atraksje dźwiękowe.** Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. Na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 z. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30.

DZIEWIĘTKOWE KINO **CASINO** WIELKA 47. tel. 15-41

D Z I Ś I Najnowszy przebój dźwiękowy! Po raz pierwszy w Wilnie! **NIEOKIELZNA** W roli głównej czarująca **Joan Crawford.** Dramat miłosny z udziałem najwybitniejszych londyńskich gwiazd filmowych i teatralnych jak ANNA MAY WONG i inni. Nad program: **Wschodniowy dodatek dźwiękowy „Foxy“.** Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świąt, o g. 2-jej. **Ceny zmniejszone.** Następnym programem poraz 1-szy w Wilnie dźwiękowy szlagier **„Zatoga Śmierci“**

szkód do 1 mtr. 20 cm. wysokości — w konkursie wzięło udział 17 oficerów 1 i 19 p. a. p. i 13 p. ulanów, 3) konkurs władania białą bronią (szabla, lanca) dla podoficerów i żołnierzy 1 p. a. p. i 13 p. ulanów, 4) bieg płaski — trasa 1500 mtr. — w biegu wzięli udział zawodnicy cywilni — członkowie organizacji sferowanych z terenu powiatu Oszmiańskiego.

Pierwsze miejsce w konkursie oficerskim zajął ppor. Siewicz z 19 p. a. p.; — w konkursie żołnierskim — żołnierz 19 p.a.p.; w biegu płaskim — Jakimowicz Józef.

Zwycięzcom w poszczególnych konkurencjach zostały rozdane nagrody honorowe i pieniężne wartości na ogólną sumę około 400 zł.

Po zawodach Zarząd Federacji P. Z. O. O. pow. Oszmiańskiego, wydał koleżeńskie obiady dla zaproszonych gości, oraz zawodników, podczas którego oprócz przemówień okolicznościowych poruszano wielokrotnie fakt wznowienia przez obecny Zarząd Federacji starych tradycji powiatu Oszmiańskiego, a mianowicie hodowli koni.

Po obiedzie wszyscy goście — zawodnicy i gospodarze udali się na czarną kawę, urządzoną przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i bal maturalny wychowanków miejscowego gimnazjum im. Jędrzeja Śniadeckiego.

Czysty dochód, w wysokości około 500 zł. Zarząd przeznaczył na ufundowanie sztandaru Federacji pow. Oszmiańskiego.

### KSIAŻKI WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

DO NABYCIA W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO  
ZARYS STATYSTYCZNO-EKONOMICZNY ZIEM POŁNOCNO-WSCHOD. 1922 r. 4 zł.  
WSPÓŁCZESNE PAŃSTWO LITEWSKIE 1922 R. 2 zł.  
REFORMY I PRZEWRÓTY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI 1926 ROK, 10 ZŁ.  
„POLITYKA POLSKA I ODBUDOWA PAŃSTWA“ odpowiedź na książkę Dmowskiego — 2 zł.  
ZAGADNIENIE USTROJOWE, PROJEKT KONSTITUCJI DECENTRALISTYCZNEJ 1928 ROK, 3 ZŁ.  
Z PRZEZYSŁOŚCI I WALK — 10 ZŁ.  
ZIEMIE WSCHODNIE I WARUNKI ICH ROZWOJU 1929 R. — 4 ZŁ.  
DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ 1930 R. — 5 ZŁ.

### W Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym na Antokolu Nr. 28 w Wilnie

dnią najwyższe oprocentowanie i gwarantowane są kapitałami własnymi Banku, oraz mieniem członków.  
Bank Antokołowski w daje pożyczki w sumie od 150 do 1200 zł. i przyjmuje ubezpieczenia grupowe dla P.K.O. bez badań lekarskich i przy wypłacalności ubezpieczonych sum niezwłocznie.

**PAPIERY BŁONY PŁYTY CHEMIKALIA GEVAERT'A**

Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

**PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE**

**K. DĄBROWSKA**  
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

**LECZNICA LITEWSKIEGO STOW. POMOCY SANIT.**  
Wilno, ul. Wileńska 28, tel. 846  
Przyjęcia 10—3 pp.  
**GABINET RENTGENOWSKI** czynny 11—6 pp.  
Opłata za leczenie i utrzymanie w lecznicy oraz za wszelkie zabiegi lekarskie i rentgenowskie **została obniżona**

**LEKARZE**  
**DOKTOR Blumowicz**  
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
**WIELKA 21**, od 9—11 i 3—9  
W Z. P. 25

**DOM HANDLOWY K. RYMKIEWICZ**  
WILNO, UL. A. MICKIEWICZA 9.  
**Wielka okazja! Tania wyprzedaż** obci papier, (Tapet), Rabat od 5 do 25 proc.

**DOKTOR Szyrwint**  
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
Posiada poślizbne referencje osób znanych w Polsce. Oferty do Adm. „Słowa“ pod H. K.

**ŻĄDAJCIE** we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **PROW. A. PAKA**

**ROZNE**  
**Gorzelnę** wydzielawie prawo odpędu 60000 litrów. Wiadomość: Kalwaryjska 69-3.

**LOKALE**  
**Dwa lub jeden** pokój do wynajęcia, na ulicy Mikołaja Mickiewicza 19—31—0 siłewskiego L. 824 unieważnia się.

### JOHN HUNTER 11 JENNY—DETEKTYW

Ostry głos przerwał jej: — Pani ukradła coś na okęcie! W jaki sposób uciekła pani? — Umieć pływać. Wiedziałam, że oni chcą mnie aresztować, wskoczyłam więc do wody. Okręt zatrzymał się właśnie w przystani. Wzięłam ze sobą trochę pieniędzy z kasy, bo należała mi się pensja. Z jakiej racji miałabym darowywać im swoje pieniądze, kiedy byli mi winni. Oskarżyli mnie przecież niewinnie! Naturalnie, musiałam wziąć trochę więcej. Kupiłam suknie, rozmaite rzeczy... tak naturalnie... nie miałam prawa na to... Z mroku znów rozległ się szereg pytań, ale sprytna dziewczyna, znajdująca momentalnie stosowne odpowiedzi, potwierdzając i umacniając jej poprzednie wyznania, które już z wczesną sobie obmyśliła. Tymczasem agent policyjny otworzył wytrychem furtkę w murze, i wszedł do ogrodu. Śledzący go bandyta, wślizgnął się za nim i zobaczył, jak agent skradł się ku dużemu weneckiemu oknu przy końcu alei, z którego, poprzez szpary w opuszczonych sztorach płynęły smugi światła. Bandyta sunął za nim ostrożnie. Agent obejrzał okno, nadsłuchiwał chwilę przy ramie, wreszcie otworzył okno i wszedł do środka domu. Szpieg musiał natychmiast powziąć decyzję. W kieszeni miał rewolwer „szu - szu“, którego wystrzał nie robił większego hałasu, niż kamień, padający do wody. Człowiek, który wszedł przez okno, mógł być szpiclem, a ze szpiclami rozprawa musiała być

krótka i bezwzględna. Jeśli to szpicel — Wilińskiemu grozi niebezpieczeństwo. Wiliński był potrzebny bandytom, oni go ochraniać i bronili! Bandyta nie wahał się dłużej. Otworzył okno i wskoczył do pokoju. Detektyw obejrzał się, chciał wyjąć rewolwer, ale ujrzał przed sobą czarną łufę rewolweru, okrytą tłumnikiem. Z poza rewolweru błysnęły ku niemu czarne oczy bandyty i białe zęby, odsonięte w złowrogim uśmiechu. — Witaj brachu! — szepnął przez zęby bandyta. — Co ty tu robisz? Oglądasz okolice? Agent zrozumiał, że wpadł w pułapkę i sytuacja jego jest bez wyjścia, usiłował ratować się kłamstwem. — Przyszedłem z panią i z Danny, — odpowiedział śmiało. Przydała mu się znajomość imienia Brilla. Bandyta skinął głową. — Bardzo mi miło. Czemuż skradę się, jak kot za swymi przyjaciółmi? Jak się nazywa ta panią, którą widzisz, że znasz ją dobrze!.. Mów! Lufa rewolweru oparła się znacząco na czole detektывa. Był to odważny człowiek, ale trzeba nadludzkiej odwagi, by móżdżek spokojnie patrzeć w oczy śmierci. Jednak nie stracił zimnej krwi na tyle, że zorientował się, iż gdyby udało mu się zapędnąć jakob bandytę o swej niewinności, mógłby może uciec i wezwać pomoc z najbliższej rozmównicy telefonicznej. — Znam ją naturalnie, — odpowiedział, starając się mówić obojętnie. — Ona romansuje z Danny, — ale to nie moja sprawa. Nie potę przyszedłem tutaj. Szedłem za nimi, aby sprawdzić czy nikt ich nie śledzi. Nie mogę tu

długo zostawać. Nie mam czasu. — Jak ona się nazywa? — zapytał szpieg. Detektyw nie miał powodu ukrywać jej nazwisko. — Jenny Trent — odpowiedział. Te słowa były wyrokiem na niego, zdecydowały one nie tylko o losie detektывa, ale naraziły Jenny na śmiertelne niebezpieczeństwo. Jenny nie przedstawiła się Brillowi pod swym prawdziwym nazwiskiem. Nazwała siebie Różą Wolfers. Tak też przedstawił ją Danny Wilińskiemu a ten nazwał ją tak w raporcie, który przedstawił telefonicznie szefowi bandytów, uprzedzając, że ma się wiedzieć tej nocy z Różą Wolfers. Bandyta zdecydował więc, że agent kłamie. Znał on jeden tylko sposób porozumienia ze szpiclami. — Dobrze, — mruknął obojętnie i cofnął się na bok. — Czy chcesz wyjść, czy zostajesz? Detektyw westchnął z ulgą i skierował się ku oknu, chcąc czempredziej pożegnać niemilego towarzysza. — Niema nic gorszego, jak mieć do czynienia z babami — mruknął. — Obrzydły już mi te baby! — Szusnie! — wycedził przez zęby bandyta. Stanąwszy na ścieżce ogrodowej, agent odwrócił się, ale zaledwie spojrzał ku oknu, gdy rozległ się głuchy dźwięk, podobny do kłapania. Było to ostatnie wrażenie, które danem mu było odnieść na ziemi. Bandyta pochylił się nad trupem, mrużąc przez zacienione zęby: — Dobrze mu tak! Szpicel naturalnie!..

Przeszukał kieszenie zmarłego i znalazł kartkę Scotland — Yardu. Ze złośliwym uśmiechem podszedł do furtki, uchylił ją i gwizdnął. Zjawił się drugi bandyta. — Prześlij samochód, — rzekł mordca. — Mam tu w ogrodzie trupa. Prędko! Wspólnik zniknął. **HERSZT SZAJKI** Tymczasem badania, którym poddano Jenny, zbliżyły się ku końcowi. Zrozumiała, że miała się przygotować do podróży, ale nie powiedziano jej, ani dokąd, ani kiedy wyruszy. Obciążano jej, udzielić wszystkich niezbędnych informacji. O rozmowie nocnej, miała zapomnieć i nigdy nie wspominać, jeżeli nie chciała pozostać gorzko nieposłuszeństwem. Aby uniknąć prześladowania policji, miała zastosować się do szeregu udzielonych jej rad. Wskazano jej skąd może dostać perukę i niezbędne do charakterystyki przybory. Miała zmienić przy ich pomocy kolor oczu i brwi, a Danny Brill miał dostarczyć jej sukien. Musiała zmienić się do niepoznania. Nazwisko jej zostało zapisane: Róża Wolfers. Na tem zakończyła się rozmowa. Podczas gdy Brill prowadził Jenny poprzez labirynt uliczek do stacji Wimbledon, człowiek, który zabił szpicla, telefonował do szefa bandy. Przy drugim końcu drutu słuchał jego relacji, wysoki mężczyzna o bladej, zimnej i wąskiej twarzy i białych, starannie utrzymanych rękach, podobnych do rąk kobiecych... — Wodzu! Pan pamięta, że Wiliń-

ski mówił, że dziś w nocy Danny Brill ma przyprowadzić do niego panią... Mam coś nowego. Ona nie nazywa się Wolfers, ale Trent — Jenny Trent. — Jesteś tego pewien? — Powiedział to szpicel, którego potem zlikwidowałem. — Dobrze! Rozległ się suchy trzask odkładanej słuchawki. Blady mężczyzna opadł ciężko na fotel. Jenny Trent! Jenny Trent! Jakże dobrze znał to nazwisko! Przeszłość odżyła w nim nagłe z nową siłą... Więc Jenny Trent wykrzyła jego tajemnicę! W jaki sposób... kiedy... Zimne oczy rozbiły nagle dziwnym ogniem: Zabicie Jenny Trent nie będzie przedstawiało żadnej trudności, skoro Danny Brill zna ją dobrze. Tak, tego tylko mu brakowało, by znaleźć Jenny Trent. Przecież tak pragnął porachować się z nią, jak jego agent porachował się ze szpiclem, który zdradził jej prawdziwe nazwisko. Na wąskich, okrutnych ustach ukazał się drwiący uśmiech. Długie, białe palce zaczęły bębnić po poręczach fotelu. Fotel ten miał wysokie oparcia stalowe, które ostaniały tył i boki bandyty od ewentualnej napaści z tyłu. Człowiek ten był hersztem szajki bandytów!.. Na stacji telefonicznej, ziewał nudów, nocny dyżurny telefonista. Nie nawiązał on swojej pracy. Głosem leniwym i niechętnym odpowiadał na wezwania, leniwie łączył i rozłączał druty. Aby zabić długie nocne godzi-

ny dyżurnów podłuchiwał czasem rozmowy. Podłuchana przed chwilą rozmowa była nader ciekawa. Gdyby nie amerykańskie filmy i metrowe napisy w gazetach, pełnych opowieści o morderstwach i zbrodniach, telefonista niewieleby zrozumiał z całej tej dziwnej rozmowy. „Danny Brill obiecał przyprowadzić panią...“ Nie było w tem nic dziwnego, ale panią, którą tak nazwał, nie nazywała się Róża Wolfers, a Jenny Trent i to okoliczność miała wielkie znaczenie dla obu mówiących. Coś w tem musiało być. Wspomniano też na zwisko jakiegoś Wilińskiego. Telefonista drgnął, do uszu jego doleciały wyraźne słowa: „Powiedział to szpicel, którego potem zlikwidowałem“ „Szpicel“! Wychowany na sensacyjnych filmach, telefonista wiedział dobrze, co znaczy to słowo w świecie zbrodniarzy i bandytów. Słowo „likwidować“ miało też znaczenie, aż nazbyt wyraźne! Czyż więc to miało znaczyć, że mówiący zabił agenta policji? Telefonista zdrzął. Jeśli wyobraźnia go nie ponosi, to rozmowa, którą podłuchiwał, była niezmiernie wagi: morderca komunikował szefowi jakiejś bandy o dokonaniem zabójstwa! Było to w najwyższym stopniu ciekawe i podniecające, bardziej jeszcze emocjonujące, niż najciekawszy film! Telefonista sprawdził numery, które połączył: była to rozmównica publiczna i numer prywatny. Senność i lenistwo zniknęły bez śladu. (D. C. N.)